



ANDRZEJ BIRA

ZAPOMNIANA AKCJA HOTEL

---

JELENIA GÓRA 2009

Stoi dziś dumnie w Szklarskiej Porębie przy ul. Krasickiego 10 piękny Hotel „Sudety”. Dziś nikt już nie wspomina i mało, kto pamięta, jakie były jego początki.



*Hotel „Sudety” – wygląd obecny*

Tymczasem jego fundamenty i pierwsze ściany stawiali ponad trzydzieści pięć lat temu, w latach 1974 – 1976, uczniowie wszystkich ówczesnych jeleniogórskich szkół ponadpodstawowych – dziś szacowni pięćdziesięciolatkowie. Szczególny wkład pracy wniosła tu młodzież i kadra Warsztatów Szkolnych Technikum Budowlanego, którego dyrektorem był wtedy p. Bronisław Błażków.

Oto w roku 1973 rodzi się w gronie dyrektorów szkół średnich Jeleniej Góry i kadry Hufca ZHP, pod komendą p. Adama Solarza, pomysł, który zawarto w trzech tezach:

zamiast wysyłać młodzież Zespołu Szkół Ekonomiczno – Turystycznych na specjalistyczne praktyki na terenie całej Polski, lepiej wybudować nowoczesny hotel, który pełniłby funkcję warsztatów szkolnych. Tu oddziaływania natury merytorycznej i wychowawczej mogą być bardziej skuteczne. Ponadto w nowoczesnej bazie młodzież może nauczyć się więcej, niż w placówkach o słabym standardzie, gdzie częstokroć trafiała. Ówczesny dyrektor tej szkoły – p. Bogdan Liksztet od lat zabiegałby szkoła miała własną bazę

szkoleniową i teraz zaistniała taka szansa; autentyczny plac budowy, nowoczesne technologie i bieżące problemy natury technicznej, z którymi zetknąć się miała młodzież z Technikum Budowlanego i Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy wznoszeniu hotelu, dawały szansę na szkolenie o wiele bardziej wykwalifikowanych fachowców, niż dotychczas, w przysłowiowych „czterech ścianach” przyszkolnych warsztatów budowlanych. Powstała jednak bariera w postaci wakacji szkolnych. W szczycie sezonu budowlanego, zarówno specjalistyczna kadra Technikum Budowlanego, jak i uczniowie mają przecież letnie ferie; organizacją czasu w okresie wakacji zajmuje się m.in. harcerstwo. W inicjatywę włączona zostaje, więc Komenda Hufca ZHP Jelenia Góra. Wkrótce występuje ona z propozycją zorganizowania obozu harcerskiego obok przyszłego placu budowy. Ze strony harcerstwa wyszła propozycja, polegająca na tym, że drużyny z poszczególnych szkół ponadpodstawowych, pod kierunkiem swoich wychowawców i specjalistycznej kadry budowlanej, kontynuować miały cykl budowlany przez trzy tygodnie. W nagrodę każda drużyna dostawać miała książeczkę PKO z odpowiednim wkładem pieniężnym, by tuż po zakończeniu trzytygodniowego cyklu pracy udać się na obóz wędrowny do wcześniej wybranego miejsca w kraju. Na jej miejsce przybywałaby na budowę kolejna drużyna z danej szkoły, która właśnie wróciła z obozu wędrownego, odbytego niejako awansem.

Pomysł wymagał zaangażowania wielu sił społecznych, ciał decyzyjnych i kadr nauczycielskich, które poświęcić miały wakacje na całkowite społeczne opiekunstwo nad młodzieżą zarówno na obozie „budowlanym”, jak i wędrownym. Dla zachęty obiecywano wielokrotnie nauczycielom, a także harcerskiej kadrze instruktorskiej oraz młodzieży pracującej przy wznoszeniu obiektu, że trzykrotne uczestnictwo w przedsięwzięciu zostanie nagrodzone tytułem i odznaką „Honorowy Obywatel Szklarskiej Poręby” oraz wręczeniem karnetu, upoważniającego w przyszłości do nadzwyczajnych zniżek, gdy hotel zostanie już oddany do użytku. Obietnic tych nigdy nie spełniono.

Przez wiele miesięcy trwały różne uzgodnienia i wreszcie wyznaczono plac budowy, a potem teren obozu – piękne wzgórze nad ul. Sikorskiego w Szklarskiej Porębie – wszak hotel szkoleniowy Zespołu Szkół Ekonomiczno – Turystycznych musiał być usytuowany w atrakcyjnej turystycznie miejscowości i w pięknej scenerii.

O Jeleniej Górze zaczyna być głośno w całej Polsce. Od czasu słynnych „Tez Jeleniogórskich” nie było chyba w mieście takiego poruszenia. Do miasta przyjeżdża dziesiątki dziennikarzy – wielu wątpiących, że przedsięwzięcie dojdzie w ogóle do skutku. Wkrótce zapadają na szczuble centralnym decyzje polityczne, które brzmią: „Centralna inauguracja

akcji letniej 1974 odbyć się ma w Szklarskiej Porębie podczas otwarcia „Akcji „Hotel”, w miejscu, gdzie widać już pierwsze zręby hotelu.”

Rozpoczynają się intensywne przygotowania. Technikum Budowlane kontynuuje do końca roku szkolnego 1973/74 prace budowlane w niezwykle trudnym, skalistym terenie, natomiast Komenda Hufca ZHP przystępuje do stawiania obozu harcerskiego z pełnym zapleczem sanitarnym i gastronomicznym, tak by roboty mogły być kontynuowane w czasie wakacji. Nie może to być jednak typowy harcerski obóz z urokliwymi, acz prymitywnymi rozwiązaniami. Przecież ma w nim żyć młodzież po ciężkiej pracy. Jak podołać temu wyzwaniu? Z pomocą przychodzi dyrekcja i załoga Zakładów Włókien Sztucznych „Celwiskoza”. Działa tu też szkoła przyzakładowa, gdzie jest drużyna harcerska prowadzona przez hm Edwarda Ludwinowicza. Drużyna ta ma już za sobą ogromne doświadczenie i wielkie honory, zdobyte podczas „Akcji Frombork”.

W tym czasie miałem zaszczyt być uczestnikiem i współorganizatorem prac przy urządzaniu obozowiska, jako z-ca komendanta Hufca ZHP. Dwóch było wówczas zastępców; zastępcą komendanta był także Waldemar Wiśniewski. Oprócz wspomnianej drużyny ZHP z „Celwiskozy”, wiele nocy i dni poświęcili tej sprawie tacy instruktorzy jak: Bogdan Borowski, Henryk Tyburczy, Janusz Płonka, Danuta Sitek, Cezary Wiklik, Andrzej Kluczyński, Sławomir Augustyniak, Tomasz Tomala i wielu innych, których trudno spaść po tylu latach.

W czerwcu 1974 roku piękne pole namiotowe na wzgórzu przy ul. Krasickiego w Szklarskiej Porębie zostało zagospodarowane zgodnie z wszelkimi planami. Funkcjonalność tej bazy podnosiły specjalne pawilony kuchni, jadalni i świetlicy, montowane z gotowych elementów. Na szczycie wzgórza wznosiła się potężna aluminiowa konstrukcja z Krzyżem Harcerskim, przypominająca, że to już 30 lat od wyzwolenia kraju spod hitlerowskiej okupacji. Namioty zajmują pierwsze drużyny z jeleniogórskich szkół ponadpodstawowych.

Następuje podział zadań i przydzielenie obowiązków, związanych zazwyczaj ze specjalizacją danej szkoły. Młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 odpowiada za zaopatrzenie i wyżywienie; młodzież z Technikum Mechanicznego - za usuwanie wszelkich usterek natury technicznej w obiektach obozu i bieżące naprawy; młodzież z Technikum i Zasadniczej Szkoły Łączności – za funkcjonowanie poczty obozowej i docieranie z informacją do wszystkich uczestników obozu, itp.

W ostatnich dniach czerwca tegoż roku z wielką pompą, przy pięknej pogodzie, hejnał Wojska Polskiego i hymn ZHP zabrzmiały, rozpoczynając ogólnopolską uroczystość otwarcia akcji letniej 1974 oraz „Akcji Hotel”. Przybyły władze centralne z ministrem oświaty

i wychowania - Jerzym Kuberskim na czele. Wśród gości byli m.in.: naczelnik ZHP – Jerzy Wojciechowski, kurator okręgu szkolnego we Wrocławiu – Michał Pulit, komendant Dolnośląskiej Chorągwi ZHP – Andrzej Machaj, gen. Huszcza i wielu przedstawicieli instytucji centralnych i organizacji politycznych i społecznych – często ludzi z pierwszych stron gazet.



*Inauguracja akcji letniej 1974; przemawia minister oświaty i wychowania – Jerzy Kuberski;*

*za nim od lewej: kurator – M. Pulit, komendant Dolnośląskiej Chorągwi ZHP – A. Machaj, naczelnik ZHP – J. Wojciechowski i komendant Hufca ZHP Jelenia Góra – A. Solarz*

Po części oficjalnej zwiedzono obóz, rozmawiano z młodzieżą i zwizytowano plac budowy. Wówczas to minister Kuberski zafascynowany skalą przedsięwzięcia i tak niekonwencjonalną inicjatywą, zaprosił jej organizatorów, kadrę pedagogiczną i uczestników, którzy wyróżnią się w pracy, do Ministerstwa. Wizyta miała się odbyć we wrześniu, po zakończeniu pierwszej części „Akcji Hotel”, kiedy będzie już można wyartykułować pewne wnioski na następne wakacje.

I oto rozpoczyna się normalne życie harcerskiego obozu. Rano, po śniadaniu, apel i odprawa, podczas której następował przydział zadań dla poszczególnych drużyn na budowie. Następnie sześć godzin pracy pod okiem kadry z Zespołu Szkół Budowlanych.

Komendantem pierwszego turnusu był Edward Ludwinowicz. Ja byłem komendantem drugiej zmiany na przełomie lipca i sierpnia 1974 roku. Obserwowałem z podziwem pracującą młodzież. Część zastępów wznosiła dalej i dalej ściany hotelu, ale część pracowała jeszcze przy fundamentach. Była to niezwykle ciężka praca, bo konfiguracja terenu i skaliste podłoże nie pozwalały na użycie specjalistycznych maszyn. Trzeba było ziemię wybierać ze szczelin między skałami, niekiedy wyciągać wielkie głazy, a równocześnie trzymać się budowlanego projektu.



*Teren budowy hotelu w pierwszych dniach „Akcji Hotel”*

Mimo tak trudnych warunków pracy nikt z młodzieży nie utyskiwał, nie płakał nad swym losem, natomiast śmiech, żarty i radość, ze wspólnie spędzanych chwil, towarzyszyły pracującym zastępom. Być może wsparcie psychiczne ze strony dotychczasowych wychowawców, obecnie w roli drużynowych i partnerskie stosunki łagodziły wszelkie trudy. Osobisty przykład nauczycieli stanowił, bowiem znaczącą motywację. Szczególne oddanie młodzieży okazywali tacy nauczyciele jak: p. Mieczysław Łokaj i p. Zdzisław Ciura z I LO, p. Andrzej Dąbek z Technikum i Zasadniczej Szkoły Łączności, p. Irena Sidorowicz z Technikum Weterynaryjnego, p. Eugeniusz Jakubas z cieplickiego LO i nauczycielska rodzina pp. Cikorskich. Wielkie zainteresowanie losem swych uczniów okazywali dyrektorzy szkół, badając często warunki pracy i rozmawiając z młodzieżą. Najbardziej zatroskanym „ojcem” był

dyrektor Zespołu Szkół Rzemiosł Artystycznych – p. Władysław Kuc. Największy jednak wkład w to, by zadania były wykonywane terminowo - w miarę dziewczęcych i chłopięcych sił i umiejętności – a równocześnie, by panowała miła atmosfera, miała kadra warsztatów szkolnych Zespołu Szkół Budowlanych. Wszyscy podziwialiśmy pracowitość, takt, fachowość i życzliwość takich mistrzów budowlanego fachu, jak pp. Mruklik i Joński. Pamiętam dziś już tylko niektórych wyróżniających się członków drużyn, a mianowicie: Barbarę Latosińską, Tomasza Tomalę, Janusza Chędoszko, Danutę Sieroń, Wiesława Ceterę.



*Fragment dekoracji dot. XXX-lecia*

*\wyzwolenia Polski*



*Od lewej: Andrzej Bira, Danuta Sitek,*

*Ludmiła i Waldemar Wiśniewscy z synem*

Gdy zastępy budowlane pracowały, a służba wartownicza spała po nocy, ich koledzy szykowali obiad, a grupa kwatermistrzowska dbała o zaopatrzenie. Wielkim kwatermistrzowskim znawstwem, zapobiegliwością i solidnością wykazali się na moim obozie druhowie Marek Szopiński i Czesław Mysona.

Po pracy i poobiednim odpoczynku drużyny zwiedzały Szklarską Porębę i okolice, a wieczorem były występy i tradycyjne harcerskie ogniska. Przyjeżdżał często do braci harcerskiej Cezary Wiklik – szef Harcerskiego Kręgu Instruktorskiego przy jeleniogórskiej filii Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Przyjeżdżał z gitarą i ogromnym repertuarem piosenek i pieśni

harcerskich i patriotycznych. Spotkania z nim przeciągały się do późnych godzin, a ja podziwiałem, jak zręcznie udaje mu się rozśpiewać młodzież.

Odbyło się w tym okresie kilka bezpośrednich transmisji w telewizji centralnej, prowadzonych przez znanego redaktora – Marka Grota, obrazujących koloryt życia w obozie harcerskim i propagujących niekonwencjonalną ideę „Akcji Hotel”.

Kiedy skończyły się wakacje, obozowiska ze Szklarskiej Poręby oraz z Kliczkowa k. Bolesławca, przeniesiono w całości na Wzgórze Kościuszki w Jeleniej Górze. Tu odbyła się jedna z imprez, inaugurujących Wrzesień Jeleniogórski’ 1974. Następnie, przez kilka dni, mieszkańcy Jeleniej Góry mieli możliwość oglądać, w jakich warunkach – dość spartańskich w porównaniu z domowymi pieleszami – pracowały i wypoczywały ich dzieci.

We wrześniu 1974 roku, minister Jerzy Kuberski spełnił obietnicę i skierował oficjalne zaproszenie do Ministerstwa Oświaty i Wychowania dla organizatorów, i wyróżniającej się młodzieży, a następnie – w ustalonym terminie - przysłał autobus. Była to trzydniowa wycieczka po zabytkach stolicy, której głównym punktem miało być spotkanie z ministrem w gmachu ministerstwa. Niektórzy zaproszeni na to spotkanie nauczyciele spodziewali się, że dostaną list gratulacyjny od ministra. Było to w tamtym okresie wielce znaczące wyróżnienie, oficjalnie funkcjonujące w wykazie oświatowych nagród i awansów. Nikt jednak takiego listu nie otrzymał. Pan minister w piętnastominutowym wystąpieniu przedstawił kadrę kierowniczą ministerstwa, powtórzył założenia wdrażanej wówczas reformy oświaty swojego pomysłu, po czym – ku zdumieniu zebranych - oznajmił, że musi szacownych gości opuścić, bo już od godziny powinien być gdzie indziej. W tym momencie zatrzymano ministra jeszcze na kilka minut, bo przedstawiciele delegacji chcieli wręczyć pamiątki z naszego pobytu w ministerstwie – a to cudowny stolik intarsjowany wieloma gatunkami drewna / wyrób uczniów Szkoły Rzemiosł Artystycznych/, a to ręcznie tkany gobelin z motywami karkonoskiej roślinności, to znów misternie grawerowany kryształowy wazon, wykonany unikalną metodą, itp. Minister dary przyjął, po czym opuścił gości, a ci wychodząc nie szczędzili słów krytyki na temat arogancji władzy, przywołując uniwersalne zasady dotyczące przyjmowania gości.

W następnym – 1975 roku, w „Akcji Hotel” uczestniczyła także młodzież z NRD. Obozem kierował wówczas p. Jan Cikorski. W tym czasie byłem kilkakrotnie na terenie obozu z racji pełnionych obowiązków w Komendzie Hufca ZHP. Dalej obowiązywała zasada, że drużyna z danej szkoły, po turnusie w Szklarskie Porębie, wyjeżdża ze swym wychowawcą na obóz wędrowny, otrzymując książeczkę PKO z pełnym wkładem na pokrycie niezbędnych wydatków.

W tym też roku odchodzi z etatowej pracy w harcerstwie komendant Hufca – Adam Solarz, a wkrótce po nim ja również. Nie mam pełnej wiedzy, jaka była ostanía faza „Akcji Hotel”. Wiem tylko, że nigdy nie było jej podsumowania, nigdy nie spełniono składanych wielokrotnie obietnic, nigdy nie podziękowano kadrze instruktorskiej ZHP, nauczycielom jeleniogórskich szkół ponadpodstawowych i młodzieży, o pracy, których pamiętają dziś jedynie mury Hotelu „Sudety” w Szklarskiej Porębie. Nie znaczy to, iż nie podejmowano żadnych działań w tym kierunku.

Oto w roku 1978 komendantka Hufca ZHP w Jeleniej Górze - Krystyna Truszczyńska i jej zastępczyni – Barbara Majewska-Dygdałowicz podejmują usilne starania u władz politycznych i administracyjnych miasta, i województwa jeleniogórskiego, by tak szumnie kiedyś inaugurowana akcja została formalnie zakończona, i podsumowana, by wreszcie ktoś powiedział kilka słów do ludzi, którzy poświęcali wakacyjny czas i nie szczędzili potu, materializując pomysł wybudowania warsztatów szkolnych dla swych kolegów z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych. Niestety, starania te spotykały się z ogólną niechęcią.

Nie miała też dostatecznych wpływów ówczesna pani naczelnik Szklarskiej Poręby – Genowefa Michalska, wielka orędowniczka harcerstwa, osoba bez reszty oddana młodzieży, robiąca tak wiele na rzecz promocji Szklarskiej Poręby. W lipcu 1978 roku byłem przez nią przyjęty i rozmawialiśmy na temat konieczności i ewentualnej formuły zakończenia „Akcji Hotel”. Byliśmy świadomi, że nie może to być impreza miejska o ograniczonym zakresie – wszak temat był głośny w całej Polsce, a w akcji uczestniczyła młodzież z wielu miast i gmin województwa jeleniogórskiego. Wkrótce przekazała mi wiadomość, iż większość decydentów, do których zwracała się w tej sprawie nie wyraża zainteresowania przedsięwzięciem, uznając rzecz całą za drobny, miniony epizod wobec bieżących problemów. Uświadomiłem sobie wówczas, że zgodnie z nazwą „Akcja Hotel” była to jedna z akcji, w ramach ogólnej wówczas aktywności, w której ludzie byli jedynie pionkami na szachownicy.

A jakie były dalsze losy budowy i jaki jest status gotowego hotelu? Nie mam pełnej wiedzy na ten temat. Wiem jedynie, że nigdy nie stał się bazą warsztatową Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych, natomiast gestorem jego został Fundusz Wczasów Pracowniczych.

Myślę, że warto ocalić od zapomnienia ten ważny epizod, jaki miał miejsce na Ziemi Jeleniogórskiej, z którym związana jest częśćka młodzieńczych lat wielu jej mieszkańców.